

32. wycieczka Rajdu na Raty 2025 – śladami miejsc z IV tomu kryminału Sławka Gortycha

W niedzielę 31 sierpnia 2025 roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił chętnych kolejną wycieczkę Rajdu na Raty. Tym razem prowadzący wycieczkę zabrał turystów na przejście po miejscach opisanych w IV tomie powieści kryminalnej Sławka Gortycha pt. „Schronisko, które zostało zapomniane”. Trasa licząca 17 km biegła z Białego Jaru przez Kocioł Łomniczki, schronisko Strzecha Akademicka do świątyni Wang w Karpaczu Górnym.



Turyści przy schronisku PTTK Nad Łomniczką. Foto: Krzysztof Tęcza

Oczywiście nie ograniczyliśmy się tylko do motywu przewodniego naszego spaceru. Zaraz po wyjściu na trasę oglądaliśmy dawną skocznnię narciarską, z rekordem skoku należącym do Adama Małysza. Podziwialiśmy, to jest właściwe słowo, budynek nowej stacji GOPR w Karpaczu. Obiekt ten, tak bardzo potrzebny w dzisiejszych czasach został wzniesiony mimo wielu przeciwności losu. Nareszcie ratownicy mają siedzibę z prawdziwego zdarzenia.

Tuż obok znajduje się dawny hotel Orlinek. Wzniesiony w 1913 roku według projektu architekta Herberta Erasa był największym obiektem hotelowym w Karpaczu (200 miejsc noclegowych). Po roku 1945 w obiekcie mieściła się Szkoła Orląt, następnie prewentorium dla dzieci. Obecnie w związku z przejściem obiektu w ręce prywatne planuje się tu ponowne przywrócenie funkcji hotelowych.

Idąc dalej czerwonym szlakiem turystycznym kierowaliśmy się w stronę schroniska PTTK „Nad Łomniczką”. Wszyscy byli ciekawi w jakim stanie znajduje się obiekt w chwili obecnej. Jak się okazało nie jest tak źle. Sam obiekt remontowany przez nowego agenta jest coraz bliższy spełnienia wszystkich wymaganych norm przez służby sanepidu, a co za tym idzie do otwarcia dla turystów. Dzisiaj znajduje się tu grill-bar serwujący podstawowe posiłki. Do tego przygotowano miejsce wypoczynku oraz przyzwoite toalety.



Odpoczynek przy Symbolicznym Cmentarzyku. Foto: Krzysztof Tęcza

Naszym pierwszym celem, jeśli chodzi o książkę Sławka Gortycha, było miejsce wzniesienia w 1901 roku pierwszego schroniska. Niestety zanim je oficjalnie otworzono zmiotła je potężna lawina. Miało to miejsce 31 marca 1902 roku. Po obiekcie zachowały się nikłe ślady fundamentów widocznych po drugiej stronie Łomniczki, tuż za wodospadem.

Teraz czekało nas prawdziwe wyzwanie. Do tej pory podeszliśmy o niespełna 250 metrów wyżej od miejsca startu. Teraz by dojść na Równię pod Śnieżką na bardzo krótkim odcinku trasy musimy pokonać niemal 400 metrów. Ponieważ pogoda nam dopisała nie jest łatwo przy takiej temperaturze wspinać się taką stromą ścieżką. Na szczęście po drodze mamy punkt przy którym musimy zatrzymać się na chwilę. Daje to nam możliwość krótkiego odpoczynku. Punktem tym jest Symboliczny Cmentarzyk.

To wyjątkowe miejsce w Karkonoszach służy upamiętnieniu osób, które zginęły w górach oraz tych najbardziej dla gór zasłużonych. Cmentarzyk został założony na prośbę Koła Przewodników Sudeckich w 1985 roku. Możemy tutaj, na poszczególnych tabliczkach, przeczytać nazwiska wielu znanych ludzi. Byli to przewodnicy, ratownicy czy też osoby w sposób szczególny zapamiętane ze swojej górskiej działalności. Znajdziemy tu m.in. tabliczkę upamiętniającą Mieczysława Holtza – człowieka, który wymyślił cykliczną imprezę prowadzoną przez PTTK pt. „W niedzielę nie ma nas w domu” czy Waldemara Siemaszki agenta schroniska PTTK „Samotnia”. Najnowsza tabliczka odsłonięta 10 sierpnia 2025 roku w trakcie

święta ludzi gór wspomina Roksanę Knapik (przewodnik sudecki, geolog) i jej męża Andrzeja Sokołowskiego (ratownik GOPR, przewodnik IVBV), którzy zginęli w Tatrach w 2022 roku.



W tle Śnieżka. Foto: Krzysztof Tęcza

Gdy dotarliśmy na Równię pod Śnieżką widok jaki tam zastaliśmy wcale nas nie zaskoczył. Był tłum ludzi przy schronisku oraz wijący się wężyk turystów w drodze na śnieżkę. Nie skłaniało to nas do dłuższego tu pobytu. Podążaliśmy dalej w stronę Strzechy Akademickiej gdzie zaplanowaliśmy nasz główny odpoczynek. Przy Strzesze oczywiście także było sporo turystów ale już nie tak dużo jak pod Śnieżką. Mogliśmy tu spokojnie posiedzieć by nabrać sił do dalszej wędrówki. Podziwialiśmy zmiany jakie zaszły tu w ostatnich latach. Właściciel obiektu PTTK inwestując kilkumilionowe kwoty doprowadził schronisko do standardu jakiego dawno nie było. Zakończone prace spełniły oczekiwania straży pożarnej czy sanepidu. Dzisiaj schronisko jest ogrzewane systemem złożonym z pomp ciepła oraz fotowoltaiki. Unowocześniono kuchnię i przebudowano część noclegową oddając do dyspozycji turystów kilkadziesiąt przytulnych pokoi dwuosobowych z łazienkami.

Dzięki chwili wytchnienia w Strzesze Akademickiej nabraliśmy chęci do dalszej drogi, zwłaszcza że teraz miało być już tylko w dół. Podążaliśmy do Karpacza ale po drodze mogliśmy jeszcze spojrzeć na kolejne schronisko PTTK „Samotnię”, które nosi imię długoletniego dzierżawcy Waldemara Siemaszki oraz sprawdzić co pozostało ze stojącego na Polanie schroniska „Bronka Czecha” które strawił ogień.



W Karpaczu Górnym znajduje się główny obiekt opisany w książce Sławka Gortycha czyli dawny hotel „Sanssouci”, który w okresie przedwojennym był najbardziej nowoczesnym i luksusowym w całych Karkonoszach. To właśnie tutaj 3-4.04.1944 roku miała miejsce konferencja zorganizowana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych III Rzeszy, podczas której na wniosek Himmlera miano wypracować sposoby ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Także w tym budynku w okresie II wojny światowej swoją siedzibę miała ambasada Japonii. I właśnie z ambasadorem Hiroshi Ôshuima związana jest jedna z tajemnic tego miejsca. Otóż uważa się, że ukrył on tutaj swoje skarby, m.in. dwa jaja Fabergé. Nie należy jednak się tym podniecać gdyż według innych źródeł skarby te mógł ukryć w Kotle Łomniczki albo w nieistniejącym już pałacu w Maciejowej gdzie mieszkał.

My, nie angażując się w poszukiwania, udaliśmy się na przystanek by złapać autobus do Jeleniej Góry.

Krzysztof Tęcza